

TPS, Kizo, Żyto, Nie na żarty

Kiedyś było tak śmiesznie
Najebać się poszmucić
I zacierałem ręce
Na widok flaszki wódki
Skutki – jebac
Tak jak jebac system
Jebac dziwkę - wtedy to było oczywiste

A jednak z czasem
Przetarłem oczy
Patrzę na telewizory
To się moje życie toczy
Bez kontroli
Jakbym był bez rak za kierownicą
A żałował prawie każdy, kto został bandytą

Własne doświadczenia
Ciągła obserwacja
Rady weteranów
Powiedziałem sobie basta
Nie potrzebne przeciążenia
Na drugi dzień zwała
Byłem już we wszystkich Rio-ach
Na wszystkich karnawałach
Domówka,
Plener, dyskoteka
Chociaż na własnych nogach, to jednak kaleka
Powiedział mi kolega: lepiej talentu nie zmarnuj
Bo nie ma już żetonów do kolejnego startu

Życie nie jest żartem
Zrozumiałem to już dawno
Mówiły starsze osoby
Że tu nie jest łatwo
Brałem przykład z tych co mieli zasady, nie banknot
Tu kur* dało jasność kto jest kim
Dobrą farsą
Ciagnęli na bajlando
Wszystkie smutki topiłem
rzeczywistość Zachwiałem
Uczucia w sobie zabiłem
I gdy widziałem jak się pograżyłem
To zrozumiałem – koniec żartów
Wpuszczam znów życie w żyłę

Miałem kilka spraw poukładać inaczej
Lista błędów pisana
Co to poradzę że to co miałem w planach
Rozjebała mi rzeczywistość jebana
I pewnie nie tylko mi pokrzyżowała drogę do gwiazd
Wjeżdżam na chma
Bo nie ma co tracić czasu
Chce zamienić wynajmowaną chatę
Na plażę i hamak
Nigdy mi nie mówiła mama kim mam zostać
Do nauki nie zaganiała
Szkola olana
Chciałem pisać wersy całymi nocami do rana
Lecz sytuacja nas zmuszała
Do wiecznego kombinowania
I nigdy nie miałem w planie by smak pieniędzy mnie wpierd w kanał
Jak chcesz coś robić ze swoim życiem
To rób!
a dobre rady powie ci tylko garstka kolegów ze stu!

